№ 270. Kraków, dnia 27 Listopada — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 80
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
We Włoch., Francyi, Anglii, Belgii, [illegible] Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odniesieniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Kraków, 26 listopada.

Z każdym niemal dniem przybywają nowe dowody odrodzenia się tradycyjnej przyjaźni Rosyi z Prusami. Nader ważnego świadectwa na rzecz tego politycznego zwrotu dostarczył urzędowy organ rosyjski *Journal de St. Petersbourg*, który szczerze i otwarcie oświadczył, iż dwa sąsiednie mocarstwa mogą kierować się różnemi zasadami, co jednak nie przeszkadza przyjaznym stosunkom, gdyż wielkie polityczne interesa nie pozwalają na zerwanie naturalnego związku.

Nie wielkim interesem, tym kitem solidarności mocarstw rozbiorowych, cóż być może? Nic innego — każdy to przyznać musi — tylko wytępienie narodowości polskiej. I w rzeczy samej: ile razy podniesioną zostanie potrzeba, lub przychodzi do skutku porozumienie się Rosyi z Prusami, zawsze wzmaga się ucisk narodowy w ziemiach polskich pod zaborem pruskim i rosyjskim.

Nie chcemy dziś na tem miejscu kreślić wstrętnego obrazu prześladowania Polaków pod temi dwoma zaborami, lecz natomiast pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników, iż naporowi germanizmu nie sama tylko Wielkopolska i Prusy Zachodnie ulegają. Zapuszcza on już swe zagony w Królestwie Polskiem, na Litwie i Wołyniu, gdzie kolonizacya niemiecka przybiera znaczne rozmiary — grozi zniemczeniem i ekonomiczną ruiną żywiołu polskiego. Lubo wiele jest przesady w skargach, jakie czytamy w dziennikach polskich i prasie rosyjskiej, z powodu coraz silniej napierającego *Drang nach Osten*, to jednak nie da się zaprzeczyć, że pod zaborem rosyjskim ulegamy prądowi niemieckiej fali. Niemcy i tam wypierają nas z ziemi, przemysłu i handlu. Teutoński ten pochód ku wschodowi zagraża nietylko ekonomicznej naszej przyszłości, ale także i narodowemu rozwojowi. Niemcy solidarnie złączeni, wierni przewodniej myśli zgniecenia nas jako zdaniem ich niższego żywiołu, wskutek swej ekonomicznej przewagi zmuszają każdego zostającego z niemi w stosunkach do używania niemieckiej mowy. Z drugiej strony stają po stronie silniejszego, a pojmując wspólność swoich ekonomicznych interesów z Rosyą schlebiają rusyfikacyjnym dążnościom.

Podwójnie więc działają Niemcy na zgubę polskiej narodowości. Zaciekła i ślepa polityka rosyjska popiera te wrogie nam dążności Niemców, wstrzymując zaś narodowy rozwój Polaków mimowolnie Rosya poddaje się zalewowi germańskiemu, którego tak strasznie się obawia.

Nie posiadając własnych instytucyj politycznych, nie możemy na tej drodze działać przeciw prądom wynaradawiającym, podobnie jak nie jest w naszej mocy powstrzymać postępu kolonizacyi niemieckiej ku wschodowi, bo ta ulega naturalnemu posuwaniu się ludności z krajów bardziej nasiadłych do ziem mniej gęsto zaludnionych. Z tego jednak nie wynika, abyśmy opuścili ręce i z fatalistycznym spokojem patrzyli się na rugowanie nas z ojcowskich siedzib. Napływ obcej ludności nie powinien nas przerażać, bo mamy skuteczny oręż przeciw temu zalewowi w cywilizacyjnej pracy, stanowiącej podstawę pomyślności nie tylko słabych ale i potężnych narodów.

Niestety, mimo ciągłych nawoływań do obrony własnego gniazda, zasłaniamy oczy na społeczną walkę o byt, zawsze opierającą się na ekonomicznym rozwoju — stan nasz usuwamy z pod dyagnozy rozumu, nauki i zdobyczy cywilizowanego świata.

Gdzie spojrzeć, wszędzie nieuprawiony ugór, wszędzie rodzajna ale nieporuszona niwa, przydatna do wydania obfitego plonu w przyszłości. To zaniedbanie i nieporadność naszą każdy tłomaczy nieszczęśliwemi politycznemi warunkami. Są one niewątpliwie potężną tamą dla normalnego rozwoju; mimo jednak srogiego prześladowania i ucisku naszego, obszerne ma on jeszcze pole społeczno-ekonomicznej pracy, smutny zaś nasz stan polityczny powinien być moralnym bodźcem do energicznego działania.

Tu i owdzie budzi się wprawdzie uspiona świadomość społeczna. Te jednak objawy to jakby błędne ogniki na cmentarzysku powalonego przemocą narodu. Nigdzie atoli nie widzimy śmiałej inicyatywy, nie ufamy sobie, nie wierzymy, aby w niepomyślnych warunkach można było wydobyć ze społecznego łona bogate i nieruszone cywilizacyjne siły. Zkąd to pochodzi? Śmiało odpowiemy — z braku teoretycznej umiejętności, z lekceważenia postępów wiedzy ludzkiej, z braku nauki i inteligencyi, bez której nie może być ani świadomości potrzeb ogólnych ani znajomości możliwych środków ratunku.

Wobec naporu obcej myśli i kapitału dla utrzymania się na ojczystej roli, — dla rozkwitu krajowego rękodzielnictwa, przemysłu i handlu przedewszystkiem zdobyć sobie należy niezachwiane stanowisko ekonomiczne, zwycięstwo zaś oprzeć należy na istotnej przewadze ekonomicznej, jaką zapewnia gruntowna wiedza tak fachowa jak i ogólna. Bez rzetelnej znajomości zasad teoretycznych nie może być dziś mowy o rozwoju rolnictwa, rękodzieł, przemysłu i handlu. Tylko praca opromieniona światłem nauki może być zbawienną na arenie walki naszej z obcą konkurencyą. Za pomocą nauki podniesiemy z pewnością produkcyę we wszelkich kierunkach, a przez większą rządność i oszczędność poprawimy finansowy stan kraju w ogóle. Taka cywilizacyjna praca utrwali podstawy naszego ekonomicznego i narodowego bytu. A więc nauka i oświata jest istotnem *paladium* na bole i nieszczęsca nasze pochodzące z napływu obcego a wrogiego nam żywiołu.

Zdrowa część narodu powinna znać i mieć na oku zagrożone zewsząd stanowisko. Lecz mając pojęcie i świadomość odrodzenia narodu przez pracę nie powinna zwracać wyłącznie uwagi w stronę materyalnego postępu. Nie tylko chlebem narody żyją. Pracę więc materyalną należy uszlachetniać moralnemi pobudkami — zdobić ją kwiatami wyższych myśli i wyższego celu, a tym jest przyszłość narodu — ideał politycznego bytu w przyszłości.

Wielka przeszłość powołuje nas do niewątpliwie świetnej przyszłości. Pod sztandarem cywilizacyjnej pracy wszystkie warstwy społeczne stanąć powinny w bratnim szeregu, pomnąc tej niezłomnej prawdy, iż drobne nawet narody niezawiśle istnieć mogą obok wielkich mocarstw dzięki mrówczej a skutecznej pracy jednostek w duchu postępu i wolności, skierowanej ku ogólnemu szczęściu. A jeżeli tętna naszego życia nie będą biły wyłącznie w takt materyalnych kosmopolitycznych interesów lecz pod wpływem impulsu wyższych narodowych zadań i celów, możemy być pewni, że oprzemy się wszelkim prądom wynaradawiającym i przewadze niemieckiej na polu ekonomicznem.

O francuskich kasach oszczędności.

Wniosek p. Wrotnowskiego o kasach oszczędności upadł w komisyi sejmowej i dobrze się stało. Ale jest jeszcze memoryał, który pan Wrotnowski przedłożył p. ministrowi skarbu a który pozostał bez odpowiedzi; albowiem krótka wzmianka o nim p. Rogera Łubińskiego w *Czasie* za wyczerpującą krytykę owego memoryału uważaną być nie może.

Pan Wrotnowski przybywszy do nas, zdziwił się, że tu zastał instytucye finansowe ludowe, jak kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe, kasy gminne, których w Królestwie ledwie gdzie niegdzie ślad znaleść można. Nie pojmował w szczególności, jak kasy oszczędności mogą się zajmować interesami bankowemi, jak mogą eskontować weksle, pożyczać na efekta i inne zastawy ruchome, nadewszystko zaś uważał za niebezpieczne udzielanie przez nie pożyczek na hipoteki. Dalejże więc reformować te kasy! Odebrać im należy wszystkie te niewłaściwe dla nich zajęcia i urządzić je na wzór francuskich kas oszczędności!

Oto jest treść główna memoryału przedłożonego przez pana Wrotnowskiego panu ministrowi skarbu.

Widocznie p. dyrektor Banku krajowego należy do tych ludzi, dla których instytucye francuskie są wzorem naśladowania godnym, ideałem, który bez kwestyi i zastanowienia uwielbiać i zaprowadzać należy. My dalecy jesteśmy od tego uwielbiania i widzimy bardzo jasno słabe strony tak politycznych jak finansowych i społecznych urządzeń Francyi.

W szczególności co do kas oszczędności francuskich, polegamy na zdaniu tak znakomitego ekonomisty, jak p. Leon Say, który w rozprawie swej: *Dix jours dans la Haute Italie, Milan, Magenta*, porównał urządzenie kas oszczędności francuskich i włoskich.

Dalej idziemy za głosem p. Pawła Leroy Beaulieu, który omawiając powyższą pracę p. Leona Say w czasopiśmie *L'economiste francais* N. 45, tak się wyraża:

„U nas (we Francyi) wszystko pochodzi od państwa i wszystko coraz bardziej wiąże się z państwem (*Etat*). Na wszystkie instytucye wolne państwo wtłacza jarzmo ciężkie i jednostajne biórokracyi, postępującej jedynie wedle rutyny, pełnej formalizmu i bazgraniny a pozbawionej wszelkiej inicyatywy. W miejsce ludzi dobrej woli pełniących gdzieindziej z poczucia obowiązku, z poświęceniem i z zadowoleniem intelektualnem lub moralnem, bez wynagrodzenia ważne funkcye społeczne, we Francyi rząd stawia wszędzie urzędników płatnych, zawisłych, często zmienianych, zagrzęzłych w swojem specyalnem zatrudnieniu i w pedantyzmie administracyjnym".

We Włoszech rzecz się ma wprost przeciwnie. Włoskie kasy oszczędności, banki rolnicze, towarzystwa zaliczkowe, są instytucyami niezawisłemi, autonomicznemi, niekrępowanemi żadnym formalizmem i nie zostają pod opieką rządu. Ludzie, którzy niemi kierują, są to ludzie dobrej woli, należący do różnych klas społeczeństwa. — Sposób obrotu funduszami tych instytucyj, jest bardzo rozmaity, a swoboda w zarządzie bardzo wielka; manipulacya w nich nie jest krępowaną i daje się naginać do kombinacyj najrozmaitszych. Kasy oszczędności włoskie same zarządzają swemi funduszami i zwykle na miejscu. Wkładki złożone do kasy oszczędności służą do ożywiania i zapładniania pracy tej samej okolicy, z której złożone zostały. Czasem mają one przeznaczenie wspomagania pożyczkami tej samej klasy ludności, od której pochodzą.

Tak np. kasa oszczędności medyolańska, (założona w r. 1823 z kapitałem 756.000 franków, posiadająca dziś kapitał wkładkowy 280 milionów franków i 112 filij w różnych gminach górnych Włoch) jest wielkim bankierem prywatnym i zajmuje się wszelkiego rodzaju interesami bankowymi, i sprawuje takowe wybornie. Pożycza ono na zastawy towarów i papierów wartościowych, eskontuje weksle i udziela pożyczek na hipoteki. Przychodzi ona w pomoc funduszami swoimi towarzystwom zaliczkowym, eskontując ich weksle, gdy tego zachodzi potrzeba. Tak więc kapitały, zebrane w kasach oszczędności w jednej okolicy, pozostają w tej samej okolicy i służą do użytku handlu, przemysłu i rolnictwa, lecz nie do użytku administracyjnego.

Jakże ta organizacya różni się od zasady, na której polegają kasy oszczędności francuskie. Ta zasada jest wprawdzie prostą i jednostajną, lecz mówmy otwarcie, ta zasada jest **niepłodną**, a nawet **niebezpieczną**. We Francyi kasy oszczędności są instytucyami rządowemi. Wkładki, jakie do nich wpływają, składają one do kasy rządowej, tak zwanej *Caisse des depôts et consignation*, i zarządcy kas oszczędności o nic więcej troszczyć się nie potrzebują. Kasa *des depôts et consignation* będąc na usługi rządu i skarbu publicznego, wszelkie kapitały, jakie temi drogami do siebie ściąga, obraca albo na zakupno renty rządowej, albo też przelewa takowe na rachunek bieżący do skarbu publicznego, który ich używa według swego upodobania. Tak więc rząd francuski, oprócz zwykłych i regularnych dochodów swoich, jakie ciągnie z podatków, i oprócz pożyczek zaciąganych jawnie i widocznie, ściąga do siebie jeszcze nadto ogromne sumy z ludności za pomocą kas oszczędności. I jakiż czyni z tych sum użytek? Zapełnia niemi swoje deficyty, albo obraca je na ulepszenie materyałów wojennych, albo też na roboty publiczne, nie zawsze bardzo dobrze obmyślane. Tak więc kasy oszczędności francuskie wyciągają ze wszystkich miast, miasteczek i wiosek mnóstwo sum drobnych, z których się formuje ogromna masa pieniędzy, będąca do zupełnej dyspozycyi rządu dla jego potrzeb administracyjnych nadzwyczajnych. Gminy wszystkie z najodleglejszych nawet zakątków Francyi wlewają bez przestanku i bez końca do skarbu państwa znaczne sumy, powiększając tym sposobem wiszący dług (*dette flottante*) państwa. Takie urządzenie kas oszczędności jest niepokojącem i niebezpiecznem. Sprawiają one szczególny nieporządek i nieład w finansach państwa, podniecają rozrzutność Izb prawodawczych i ministrów i przygotowują może olbrzymie zawieszanie wypłat w razie wojny lub rewolucyi dłużej trwającej. Rząd francuski obciążony jest administracyą i odpowiedzialnością za tę ogromną masę wkładek, która już dziś przenosi miliard franków, a która za trzy lub cztery dziesiątki lat, dojdzie do 3 lub 4 miliardów. Co zaś jest największem złem, kasy oszczędności francuskie ogałacają departamenta, zwłaszcza też wsie z kapitału, w miarę, jak się formuje. Są one więc, można powiedzieć, narzędziem do wyjaławiania wsi i miast, zabierając im kapitał, którego potrzebują.

Taki obraz francuskich kas oszczędności przedstawiają nam ekonomiści francuscy.

Ktokolwiek zna urządzenia kas oszczędności w Austryi, a w szczególności w naszym kraju, ten przyzna, że organizacya i zakres działania ich jest podobny do kas oszczędności włoskich. Nasze kasy oszczędności wyszły z inicyatywy prywatnej. **Ludzie dobrej woli, Rady miejskie i Rady powiatowe** były ich założycielami i dozór nad niemi wykonują. Są one autonomiczne, udzielne, a ingerencya rządu ogranicza się na przestrzeganiu, aby nie przekraczały statutów swoich. Zarządzają funduszami swemi niezawiśle, udzielają pożyczek na papiery wartościowe i inne zastawy, eskontują wiele, dają pożyczki na hipoteki i tym sposobem wspierają kapitałami swymi przemysł, handel i rolnictwo. Do wzrostu i zabudowania miast w ostatnich czasach wielce się przyczyniły kasy oszczędności swymi kapitałami. Najgłówniejszą zaś zasługą ich jest to, że obniżyły stopę procentową w kraju i ciągle ją regulują.

Jeżeli więc ma być mowa o reformie kas oszczędności, któreż należałoby reformować; czy nasze na wzór kas francuskich, czy też raczej francuskie na wzór naszych?

Dr. Machalski.

Kronika Paryska

Paryż, 20 listopada.

W roku 1847 jeszcze, pokazała się w Paryżu karykatura, która nadzwyczajną cieszyła się popularnością. Przedstawiała ona część zamku, a właściwie willi *Monte-Christo*, położonej około *St. Germain en Laye*, należącej do Aleksandra **Dumasa** (ojca), część z bramą wchodową, przy której umieszczony był napis nad dzwonkiem: *sonnette de nuit*. Mężczyzna tuszy takiej, do jakiej dorastają tylko wydawcy, tuczący się krwią literatów, szarpał mocno za dzwonek, a w skutek hałasu, mieszkaniec willi, **Dumas**, wychylał się w szlafmycy przez okno i pytał interesanta, czegoby potrzebował o godzinie drugiej po północy?

— Trzeba mi jutro w południe romansu w 6 tomach.

— Będziesz miał dwanaście tomów i to na jedenastą rano, tylko idź teraz do djabła i pozwól mi się wyspać.

Jeśli literalnie nie da się to zastosować do romansów Dumasowskich, to przynajmniej faktem jest, że artykuły literackie, krytyczne, korespondencye i sprawozdania, pisał on w każdej porze dnia i nocy z niesłychaną szybkością i grubym swym, regularnym i niezmiernie czytelnym charakterem zapełniał jedna po drugiej stosy niezliczone białych ćwiartek.

Płodność ta atoli, w owe czasy rzeczywiście niesłychana, gdyż oprócz **Lopeza de Vega**, o którym niewiele wiedziano, nikogo do porównania nie znajdowano, dziś, w obec Kraszewskiego naszego, zmalała, Dumas bowiem wraz ze wszystkimi swymi współpracownikami, nie napisał szóstej części tego, co dotychczas przygotował nasz wszechstronny autor. Gdyby Dumas nie posiadał żelaznego zdrowia, niczem niezaćmionego humoru i ciągłej potrzeby towarzystwa, gdyby, jak nasz powieścio-pisarz zamykał się często w czterech ścianach ze swemi myślami i piórem, byłby może do podobnych doszedł rezultatów, gdyż tak samo, jak naszego Kraszewskiego, paliła go ciągła gorączka czynu, bujna fantazya coraz nowe odkrywała światy, a jednego tylko słowa **spoczynek**, nigdy w życiu nie rozumiał. Bjografowie jego opowiadają, że, kiedy w końcu życia zdrowie jego szwankować wyraźnie poczęło, słynny lekarz **Piorry** nakazał mu wyjechać na wieś i przez miesiąc przynajmniej nie brać pióra do ręki. Dumas, nie obrachowawszy się z siłami, lekkomyślnie, co u niego dość często się zdarzało, na zastósowanie się do takiego sposobu życia, dał słowo, ale wierny pozostał tylko nie całe dwadzieścia cztery godzin. Wypoczynek go męczył, zabijał prawie i zaraz też do Paryża powrócił, aby dnie całe po bulwarach się włóczyć, noce zaś na pisaniu spędzać. Napróżno i lekarz i wszyscy przyjaciele go gromili, on utrzymywał, że owa *l'ivrognerie de l'encre*, silniejsza jest nad wszystkie nałogi i nad moc jego woli. Syn znowu jego opowiada, że kiedy ojciec w ostatnich swych leciech, strasznych boleści wewnętrznych doznawał, nie były w stanie ulżyć im żadne leki, a zapomnienie o nich i uspokojenie względne przynosiła jedynie praca. Takie oddziaływanie natężonego umysłu na cierpiący organizm stanowi także właściwość Kraszewskiego i kiedy na krótko przed fatalnem aresztowaniem, widzieliśmy go w Paryżu, od licznych dolegliwości także się on do pracy, jako do jedynego zaradczego środka uciekał.

Temu potentatowi pióra, fantazyi i słowa, dramaturgowi przedmiotu i popularyzatorowi dziejów i jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli *furia francese*, zdobyli się dopiero teraz Francuzi na pomnik, a choć jest on piękny i w pięknym punkcie Paryża postawiony, o wdzięczności jednak ziomków zbyt wymownie nie świadczy, składki bowiem nań płynęły wolno, ale to tak wolno, że pomnik do skutku by nie przyszedł, gdyby nie kilka przedstawień scenicznych, danych na jego wzniesienie i gdyby nie ofiarność Gustawa **Doré**, który wymodelował go darmo, część jego w ostatnich chwilach swego życia odlał pod swoim nadzorem, swoim kosztem i za własne pieniądze spiżu potrzebnego dostarczył. Jeśli zamożność naszą z francuską porównamy, to rezultat naszych składek na pomnik Mickiewicza powinien dumą nas napełniać. Wprawdzie porównanie nie jest zupełnie na miejscu, gdyż co innego **Dumas**, a co innego **Mickiewicz**, ale też tego, cośmy już zebrali już dotąd, na daleko wspanialszy wystarczy pomnik, aniżeli prześliczne pod względem artystycznej wartości, ale pod względem wspaniałości stosunkowo dość skromne dzieło **Dorégo**. Pomnik składa się z dwóch figur bronzowych: siedzącej postaci **Dumasa** i wpółleżącej na bocznej ścianie figury muszkietera d'**Artagnan**, tudzież z grupy trzech czytelników romansów Dumasowskich. Wszystko umieszczone jest na zwyczajnym białym granicie i ustawione na pełnym zieloności placu **Malesherbes**, fundament jednak w stosunku do samej figury **Dumasa** jest za wysoki i przepyszne wymodelowanie tej głównej figury wiele przez to traci na efekcie.

Dopiero, kiedy na dzień 4 listopada odsłonięcie pomnika naznaczono, amatorów na uroczystość zjawiło się mnóstwo, a kandydatów do mówek ukazało się bez liku. Pierwotnie na estradę, tudzież w zagrodzone koło miano dopuszczać jedynie tych, którzy w składce na pomnik udział brali, że jednak tych ukazało się bardzo niewiele, zapraszano więc główniejszych przedstawicieli prasy tutejszej i zagranicznej, oraz każdego, kto choćby najmniejsze prawo do zajmowania się sztuką pisania wykazał. Mowy ze względu na ilość występujących z niemi, musiały być krótkie i nic godniejszego do zanotowania w nich nie było.

Owa uroczystość atoli odbiła się w ogóle na całym Paryżu. Każdy z dzienników uważał za konieczny obowiązek jakiś szczegół z życia romansopisarza odegrzać, jeśli coś nowego wygrzebać nie zdołał, Illustrowane pisma wyłącznie tą uroczystością się zajęły, a trzy teatra: *Comedie française, l'Odéon i la Gaieté*, dały Dumasa utwory, zakończone wierszem na cześć jego napisanym, przy defiladzie całego artystycznego personalu.

Równy, a może ze względu na bezpieczeństwo osobiste i chwilę bieżącą większy rozgłos miały, jak pomnik Dumása, bezczelnością śmiałe prawdziwie czyny zorganizowanej bandy złodziejów. Niejacy smutnej pamięci **Marquelet** i **Teinen**, na wyłączną własność zajęli cyrkuł **Neuilly** i ztąd aż do l'**Isle d'Adam**, co nocy czynili wyprawy na pojedyncze domy lub kościoły, zabierali wszystkie sprzęty mające jakąkolwiek wartość, na stołach i biurkach zostawiali spisywane w złodziejskim *argocie* dowcipy, a nierzadko i do morderstwa się posuwali. Skoro zaś policya w celu wyłapania ich rozpoczęła usiłowania, staczali z nią bój formalny, jeśli nie trupów, to rannych pozostawiając na pobojowiskach. Popłoch w mieście zaległ, *bouregeois*, z gwintowanemi strzelbami i rewolwerami na spoczynek się udawali i powróciły czasy średniowiecznego romantyzmu, którego taki znakomity opis zostawił Wiktor Hugo w swojej *Notre Dame de Paris*. Wdzięk ten jednak nie bardzo snać przypadał do gustu dzisiejszym romantykom, przyznawali bowiem, że lepsze już chłodne, regularne i bez wrażeń życie, aniżeli uzbrajanie się w kastety i obawa zabłądzenia w *quartier*, które choć dalekie, do eleganckich, a nawet arystokratycznych należy. Dzięki atoli gorliwości p. **Macé**, który nie od parady godność *chef de la sureté* nosi, banda wyłapana została i wszyscy jej członkowie, nawet i tacy, którzy w sprzedawaniu, przetapianiu i puszczaniu w obieg skradzionych kosztowności pośredniczyli, dostali się do *Violon*. Trwająca przez czas nawet dość znaczny podobnego rodzaju groza, zapewne na zaszczyt Paryżowi i urządzeniom jego nie idzie, a mniej jeszcze właściwem niezawodnie było zachowanie się prasy tutejszej w całej tej aferze. Nietylko bowiem, że wszystkie brutalne frazesy tych jegomościów skwapliwie ona spisywała i nie wahała się drukować listów, jakie indywidua te do rozmaitych redakcyj wysyłały, ale portretów ich nawet nie wahała się — podawać. Może postacie takie jak: **Cartouche** lub **Rinaldini** nie pozbawione były poetycznego wdzięku, ale łotrzykowie owi wcale są z niego obrani, a wszystko, co od nich pochodziło, było tak wstrętne i brutalne, że w każdym razie na czytającą publiczność korzystnego wpływu wywrzeć nie mogło.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 listopada.

(=) Parodyując swego czasu wiersz ukuty w r. 1875 na uroczystość otwarcia uniwersytetu w Czerniowcach, p. Jan Lam w jednej z swych kronik niedzielnych powiedział:

Frau Muse schwitzt (zamiast *sitzt) in Czernowitz*
Und thränt (zamiast *thront) in Bukowina.*

Udatna parodya przypomniała się nam z okoliczności burzliwej sceny, która w tych dniach zaszła na akademickiej uroczystości w Wiedniu, ku uczczeniu sędziwego profesora Miklosicza. Pani Muza czerniowiecka ma zaiste czego się pocić i płakać, skoro osadzono ją tam na to, aby pod jej skrzydłami opiekuńczemi zakwitła „kultura" niemiecka *in der Ostmark des Reiches*, a tymczasem znalazło się w gnieździe jej kukułcze jajo, z którego wykłuł się i znakomicie już podrósł wszechmoskwicyzm, zagrażający przewagą nad pisklęciem germanskiem, chociaż i ten płód pani Muzy czerniowieckiej dotychczas dość jeszcze gardłuje piwem na wewnątrz, a *deutschnationalizmem* na zewnątrz. Uniwersytet czerniowiecki powstał jedynie z pobudek politycznych, zamiast naukowych; polityka też święci tam swe orgie, o pożytkach dla nauki, bądź ze strony profesora Tomaszczuka, Rusina zniemczałego, jednego z profesorów i filarów zjednoczonej lewicy w parlamencie, bądź ze strony jego uczniów dotychczas świat nie słyszał. Polityka! — ale nie ta pewnie, o której marzył minister oświecenia Stremayr, który, jak przypuścić się godzi, nie zgadza się ani na prusufilski *deutschnationalism*, ani na wszechmoskiewski *ruthenism*.

Pielęgnowanie wszechmoskwicyzmu między ruską młodzieżą uniwersytetu czerniowieckiego działo się na wielką skalę i w sposób najskuteczniejszy, bo za pomocą „wędrującego rubla". Konsul rosyjski w Czerniowcach nadawał stypendya młodzieńcom zaprzedającym się Moskwie, a jakkolwiek ministerstwo oświecenia, dowiedziawszy się o tem, zakazało przyjmowania stypendyów zagranicznych, jednak posiew wszechmoskwicyzmu znajdował sobie drogę do urodzajnego dlań gruntu „przekonań" młodzieży ruskiej na Bukowinie, tak urodzajnego, że prezes stowarzyszenia akademickiego pod nazwą „Bukowina", na uroczystości Miklosicza w Wiedniu, czuł oczywiście silny już grunt pod sobą, gdy wystąpił z bezczelnem twierdzeniem o jedności ludu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie z ludem rosyjskim i dążnościami rosyjskiemi.

O proteście tutejszej „Siczy" przeciw tak niepolitycznemu wystąpieniu Dudykiewicza, jużeście wypowiedzieli swoje zdanie. Miejmy nadzieję, że „Sicz" swoje słowa protestu przeciw mowie Dudykiewicza poprze czynami. U polskiej młodzieży akademickiej znalazła poparcie dla swego protestu; może to wystarczy za wskazówkę pod względem przyszłych kroków „Siczy" jako całości, lub jej członków.

Wiedeń, 25 listopada.

(=) Dnia wczorajszego udali się do Pesztu prezes ministrów hr. Taaffe, minister skarbu p. Dunajewski, minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, minister handlu br. Pino i dwaj członkowie rządu austro-węgierskiego, mianowicie minister wojny hr. Bylandt-Rheidt i minister wspólnego skarbu p. Kallay. Celem podróży jest konferencya z ministrami węgierskimi w sprawie, której natura łatwo da się odgadnąć z samego składu konferencyi. Jeden z dzienników tutejszych domyśla się, że przedmiotem narad będą także handlowo-polityczne stosunki z Wschodem, a między niemi konwencya handlowa między Austryą a Bulgaryą. Ten domysł *Wiener Allg. Ztng.* świadczy tylko na nowo, że dziennikarstwo wiedeńskie jest wyborne wtedy, gdy chodzi o tendencyjne kłamstwa, o agitacyę podszczuwczą, lub co najmniej o nakręcanie chorągiewki wedle wiatru, a natomiast odznacza się nieuctwem i nieznajomością rzeczy, gdy chodzi o spokojne wysnuwanie logicznych kosekwencyj z faktów. Gdyby na konferencyi peszteńskiej stosunki handlowo-polityczne z Wschodem miały być poruszane, musiałby koniecznie uczestniczyć w nich także minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, a zbytecznymi byliby tam co najmniej ministrowie wojny i obrony krajowej.

Przedmiotem konferencyi są sprawy kolejowe, a szczególniej nas obchodzące, bo tyczące się wybudowania kolei żelaznej ze Stryja do Munkaczu i administracyjnego podziału kolei zwanej „pierwszą węgiersko-galicyjską." Wiadomo, że austryacka Rada ańs̈twa uchwaliła już projekt o wybudowaniu osztem skarbu kolei ze Stryja do Beskidu, podzas gdy rząd węgierski ociąga się z przeprowazeniem w sejmie węgierskim ustawy o przedłueniu jej na terytoryum węgierskiem od Beskidu do Munkacza. Cała kolej Stryjsko-Munkacka ma wprawdzie znaczenie prawie wyłącznie tylko strategiczne; to nie przeszkadza jednak Węgrom ociągać się, aby wyzyskać sprawę w swoim interesie ekonomicznym. Chcieliby całą kolej Stryjsko-Munkacką dostać pod wyłączny swój zarząd, w zamian za to wspaniałomyślnie odstąpiliby rządowi austryackiemu zarząd nad owym kawałeczkiem kolei Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej, który ciągnie się od tunelu Łupkowskiego do Legeny-Michaly. Rozumie się, że rząd austryacki na taką naiwnie arogancką propozycyę rządu węgierskiego nigdy przystać nie może; ale zawsze Węgrzy coś utargują oporem swoim i prawdopodobnie rzecz na tem stanie, że za cenę wczesnego rozpoczęcia budowy kolei Stryjsko-Munkackiej na terytoryum węgierskiem trasa jej tak będzie pociągnięta, żeby tunel pod Beskidem w całości leżał na terytoryum galicyjskiem, a więc skarb węgierski nie ponosił części kosztów drogiego tunelu.

Dziś odbywa się w Pradze zjazd, który jedni nazywają zjazdem niemieckich mężów zaufania, inni zjazdem niemieckich posłów czeskich. Czem on właściwie będzie, dowiemy się jutro z telegramów, które doniosą też o rezultacie narad nad dwoma postulatami deutschnationałów: podziałem Czech i polityką abstynencyjną. Pan Herbst podobno oświadczy się za podziałem, ale co do abstynencyi od udziału w Radzie państwa i w sejmie czeskim domyślają się niektórzy, że główny przywódzca opozycyi fakcyjnej będzie jej przeciwny. Może i słuszny jest ten domysł, tylko nie mądrość stanu, lecz wcale inna pobudka byłaby sprężyną jego przeciwieństwa. Abstynencya zasadnicza pozbawiłaby p. Herbsta sposobności do wyprawiania scen burzliwych w parlamencie i zyskiwania oklasków z galeryi; on przeto wolałby siedzieć w parlamencie, aby módz chwilowemi abstynencyami, czyli tak zwanemi exodusami wywołać sceny najefektowniejsze.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 listopada

Dzienniki lwowskie dowiadują się, że poseł Stanisław hr. Badeni oświadczył, iż gotów jest przyjąć ofiarowaną mu przez Wydział krajowy godność członka Rady szkolnej krajowej, a to na razie do końca bieżącego trzechlecia. W tym czasie przekonano się, czy będzie mógł nowy ten obowiązek pogodzić z przyjętemi poprzednio innemi obowiązkami publicznemi. W skutek tego Wydział krajowy przedstawi hr. Badeniego cesarzowi do zatwierdzenia.

Lwowskie *Diło* w korespondencyi z Wiednia opisującej uroczystość uczczenia profesora Miklosicza, na czele nie ukończonego w tym numerze artykułu pisze, że podniosłe wrażenie uroczystości było zepsute przez skandal wywołany przemówieniem przedstawiciela Stowarzyszenia „Bukowina" p. Dudykiewicza. Korespondencya obiecuje powrócić do tego przedmiotu. Oczekujemy niecierpliwie opinii *Diła* o tem zajściu i o proteście „Siczy".

Wiedeński korespondent do *Dziennika Polskiego* donosi, że sprawa kolei północnej nie weszła jeszcze w stadyum urzędowych rokowań. Według korespondenta ma w tej sprawie istnieć antagonizm między ministrem handlu bar. Pino, który jest za upaństwowieniem kolei, więc przeciw przedłużeniu przywileju, a ministrem skarbu dr. Dunajewskim, zajmującym wręcz przeciwne stanowisko.

W Pradze odbywają się obecnie narady ważne z tego względu, iż rozstrzygną one o stanowisku „zjednoczonej lewicy" w Radzie państwa, która jak wiadomo, w przyszły wtorek rozpoczyna na nowo swoje czynności. Wobec nacisku ze strony ultranarodowej partyi, aby zwołano wiec stronnictwa niemieckiego w Czechach, i poddano mu pod obradę i uchwałę kwestyę usunięcia się Niemców z ciał prawodawczych i administracyjnego podziału Czech, zwołano do Pragi zebranie posłów niemieckich z Czech, na które w sobotę wieczór przybyli z Wiednia Herbst, Plener, Alter, Russ, Barenther i Scharschmidt. Wiedeńscy korespondenci do prowincyonalnych organów zjednoczonej lewicy donoszą, że zamiar zwołania wiecu będzie zaniechany „dla braku czasu" — i konferencya „mężów zaufania" sama ostatecznie rozstrzygnie. Herbst — którego głos najwięcej waży — miał się poufnie oświadczyć za podziałem administracyjnym Czech; zaś co do kwestyi usunięcia się z ciał parlamentarnych i wejścia na drogę polityki biernej, niewiadomo, jakiego jest teraz zdania Herbst; dawniej oświadczał on się zawsze przeciw temu.

Tymczasem agitacya niemiecka w samych Czechach trwa dalej. W Libercu (Reichenberg) niemiecko narodowe stowarzyszenie na walnem zgromadzeniu uchwaliło rezolucyę, w której oświadcza się przeciw dalszemu pozostaniu niemiecko-liberalnych posłów w ciałach reprezentacyjnych, i zapowiada, że stanowczo sprzeciwi się wszelkiemu usiłowaniu odwleczenia i zabagnienia sprawy administracyjnego podziału Czech. Z tego powodu i w interesie ściślej organizacyi niemiecko-narodowego stronnictwa w Czechach, żąda rezolucya zwołania wiecu, a kończy oświadczeniem, że stowarzyszenie trwać będzie przy tych postanowieniach nawet wtedy, gdyby „konferencya mężów zaufania wymijającemi albo niestanowczemi uchwałami stanęła w sprzeczności do powyższych żądań."

Również i stowarzyszenie niemiecko-narodowe w Gablonz uchwaliło rezolucyę za polityką bierną i za podziałem administracyjnym Czech.

Konferencye ministeryalne w Peszcie już się rozpoczęły i trwać będą do końca tego tygodnia. Głównym ich przedmiotem sprawy kolejowe, między niemi i kolej Stryj-Munkacz. Wynik konferencyi pojawi się w projektach do ustaw, które będą wniesione w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim.

Posada bana Kroacyi dotąd nie obsadzona. Obecnie donoszą, iż znowu podjęto rokowania z gen. Filipowiczem, i że nominacya jego jest prawdopodobna. Hr. Khuen-Hedervary, którego wymieniano jako kandydata wówczas, gdy rokowania z Filipowiczem się rozbiły, ma być obecnie kuszony o objęcie posady szefa sekcyi w miejsce Źiwkowicza, ale podobno dotąd opiera się pokusie.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.* „Najbliżazy konsystorz zbierze się w połowie grudnia. Nie będzie on publicznym, lecz charakteru prywatnego a zadanie jego ograniczy się wyłącznie na obsadzeniu kilkunastu opróżnionych stolic biskupich; między innemi dla ziem pod panowaniem rosyjskiem sześciu lub siedmiu biskupów sufraganów. Wśród obecnych stosunków byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby stolica św. była w możności obsadzenia ostatnich wakansów. Rokowania Kuryi z Rosyą są w toku i znajdują się w stadyum dość pomyślnem. Należy się przeto spodziewać, że spełnią się wyrażane tutaj życzenia i że nieprawdziwemi okażą się doniesienia niektórych dzienników o zamierzonym zaborze kilku świątyń katolickich w celu zamienienia ich na schyzmatyckie."

Czy informacya półurzędowego dziennika jest dobrą i czy się sprawdzą oczekiwania, to się wkrótce okaże.

Cesarzewicza niemieckiego przyjmują w Hiszpanii nietylko z grzecznością, ale z życzliwością, jednakowoż długo obawiano się pewnych demonstracyi. Francya widocznie nietylko się ich spodziewała, ale poniekąd na nie liczyła; teraz skoro się stało inaczej, zaczynają dzienniki niemieckie tryumfować i śmielej przyznawać, jakie cele wiążą się z tą podróżą do Hiszpanii. W tej mierze pisze *Köln. Ztg:* Francya widzi teraz, że cała jej rachuba oparta na Hiszpanii, nagle zupełnie zawiodła, mianowicie liczenie na to, że nie będzie potrzebowała obsadzać swej granicy hiszpańskiej, kiedy przyjdzie dogodna chwila do uderzenia wspólnemi z Rosyą siłami na Niemcy. Otóż ta rachuba jest teraz conajmniej zachwianą; a ponieważ Niemcy tylko dopóty mogą mieć spokój, dopóki Francya nie przyszła jeszcze do przekonania o swojej przewadze, więc dla zapewnienia spokoju nie pozostaje nic innego, jak odebrać Francyi tę pewność przyszłego zwycięstwa. Oto klucz całej polityki zagranicznej ze strony Niemiec, oto wyjaśnienie zuchwałego zachowania się dziennikarstwa francuskiego wobec króla Alfonsa, oto uzasadnienie, dleczego podróż cesarzewicza przyspieszono.

Równocześnie z uroczystem i okazałem przyjęciem cesarzewicza niemieckiego w Madrycie składał poseł hiszpański Serrano kredytywę w Paryżu. Na przemówienie posła odpowiedział Grevy między innemi: Nikt więcej odemnie nie życzy lepiej królowi Alfonsowi i Hiszpanii. Wspólność pochodzenia i tożsamość interesów narodowych sprawiają, że Francya i Hiszpania, jakby dwie siostry, zawsze w zgodzie żyć powinny. Dwa sąsiednie narody, niemające żadnego zamysłu powiększania się ze szkodą drugiego, mogą ze sobą rywalizować tylko w spokojnej pracy na polu produkcyi, z czego tylko wzajemne uszanowanie i serdeczna wzajemność wyniknąć musi.

Rząd francuski zdaje się nie troszczyć o t. z. ultimatum, złożone przez pełnomocnika chińskiego temu rządowi, a podane do wiadomości wszystkim innym rządom. W Londynie zdaje się, że również niewielką do tej noty przywiązują wagę, w Berlinie zaś przypuszczają, że teraz przyjdzie koniecznie do stanowczego zerwania między Francyą a Chinami, a zatem do wojny. Tymczasem komisya specyalna izby francuskiej nie spieszy się z decyzyą, lecz szczegółowo rozpatruje się we wszystkich aktach do tej sprawy się odnoszących, i nie jest bynajmniej niechętną zamysłom rządu. Według *Gaulois* nie myśli Francya ustąpić, jednak skoro główne pozycye Tonkinu, mianowicie miasta warowne Bacninh i Sontay — zdobędzie, wówczas przyjmie pośrednictwo Anglii w układach. Chiny zaś wbrew powszechnym zwyczajom nie tają bynajmniej szczegółów przygotowań, jakie czynią w Tonkinie, a szczególnie w prowincyi nadgranicznej. Chińczycy rozgłaszają w Europie plany wojenne chyba na to, aby niemi Francyę zastraszyć.

Izba francuska radzi obecnie nad ustawą o komulowaniu urzędów. Artykuł pierwszy, zabraniający łączenia urzędów publicznych płatnych przez państwo, departamenta lub gminy, odesłano jeszcze do komisyi, ale przyjęto inny, odnoszący się do zakazu łączenia godności senatora lub deputowanego z urzędem płatnym — wyjąwszy posad ministrów, sekretarzy stanu i ambasadorów.

Polit. Cor. donosi z Petersburga o wydaniu nowego cyrkularza przez naczelne biuro prasowe do wszystkich dzienników. Okólnik ten przypomina gazetom treść poprzedniego cyrkularza z dnia 29-go sierpnia, w którym nakazano prasie wstrzymać się od wszelkich nieprzyjaznych wycieczek przeciw sąsiednim mocarstwom. Ponieważ w ostatnich czasach w dziennikach niejednokrotnie odezwały się nieuzasadnione napaści na Niemcy, przeto cyrkularz surowo zabrania tego rodzaju nadużyć.

Projekt podatku od renty jest w Niemczech prawie wyłącznym przedmiotem dyskusyi. Dzienniki, reprezentujące stronnictwo liberalne, są temu projektowi wręcz przeciwne. Co w sferach rządowych pruskich sądzą o tem sprzeciwianiu się, wypowiada wyraźnie *Nordd. Allg. Ztg.* Dążenie uczonych stołecznych, tudzież nieuczonych kapitalistów, aby swego dotychczasowego wpływu przeważnego na ustawodawstwo użyć do poniżania i wyzyskiwania ziemian niemniej jak właścicieli roli i domów, jest i bez tego jasnem i potrwa dopóty, aż ci wszyscy wyborcy, którzy opierają się o rolnictwo, o posiadanie domów i o przemysł, złączą się, aby wspólnemi siłami bronić swych interesów przeciw nieproduktywnej mniejszości, która dotąd na ustawodawstwo stanowczy wpływ wywierała. Powyższy komunikat półurzędowy przyznaje zatem otwarcie, że w sferach rządowych warstwie ludności, żyjącej z procentów, z pensyi i innych tym podobnych dochodów — a nie ze zarobku, zarzucają wprost wyzyskiwanie warstw innych i przez to jawne przyznanie chcą ją podać poniekąd w nienawiść u szerokiej masy ludności — tę zaś ugrupować około nowego hasła walki społecznej na polu podatku.

W Niemczech zrobił pewne wrażenie artykuł *Köln. Ztg*, przemawiający za zniesieniem ustaw majowych. *Köln. Ztg* walczyła dotychczas w szeregach najzaciętszych przeciwników ugody z Rzymem, i dlatego też artykuł jej budzi mniemanie, iż w przewidywaniu, że rychlej czy później przyjść musi do zgody, organ nadreński wolałby, aby sejm pruski zniósł samoistnie ustawy, których niedogodność daje się coraz bardziej uczuwać.

O zamachu na niemiecką ambasadę donoszą z Londynu, że uwięziony Wolff ma być piekarczykiem ze Szwajcaryi, i że obcował wiele ze szpiegami policyjnymi, z czego wnoszą, że cała historya conajmniej bardzo jest podejrzaną.

W Rzymie bawi obecnie kilku arcybiskupów i biskupów z Ameryki Północnej. Powołał ich papież, aby się z nimi naradzić co do zwołania synodu katolickiego w Ameryce Północnej i zorganizowania hierarchii w Stanach Zjednoczonych. Zgromadzeni prałaci doradzają papieżowi utworzenie stałej nuncyatury w Washingtonie, w takim razie rząd amerykański miałby utrzymywać stałego posła przy Watykanie. Na ten projekt zgodził się papież — jak twierdzą, a układy w tej sprawie z rządem amerykańskim ma prowadzić arcybiskup z Baltimoru.

Sprawy gmin i powiatów.

Rudki, 22 listopada.

Wskutek zawieszenia przez komisarza rządowego, uchwały rady gminnej rudeckiej, z d. 25-go z. m., polecającej zwierzchności gminnej, ażeby nadal zaprzestała ściągania podatków, otrzymała gmina od starostwa następujące rezolucye:

„L. 7651. Do zwierzchności gminnej w Rudkach. Na sprawozdanie z 30 z. m. l. 631, zwracając dołączony odpis z księgi uchwał, zauważam przedewszystkiem, że oświadczenie c. k. komisarza rządowego, obecnego na posiedzeniu rady 25 października rb. odbytem, jest zupełnie mylnie wpisane."

„Po powzięciu bowiem uchwały, iż poleca się zwierzchności gminnej, aby zrzekła się bezpłatnego poboru podatków gruntowego i domowoklasowego, do czego żadną ustawą nie jest obowiązaną i żeby czynności tej bezzwłocznie zaprzestała;" komisarz rządowy zabrał głos, systując bezzwłoczne wykonanie tej uchwały, jako sprzeciwiającej się istniejącym przepisom, aż do decyzyi wydać się mającej ze strony starostwa, lecz wyrażenie by się ona ustawie sprzeciwiała, nie użył."

„Wzywam więc zwierzchność gminną, aby dotyczące sprostowanie w księdze uchwał uskuteczniła."

Obecnie zaś oświadczenie to komisarza rządowego systujące nie samą uchwałę rady gminnej, lecz natychmiastowe jej wykonanie, to jest bezzwłoczne zaprzestanie poboru podatków potwierdzam, a to ze względu na ustawę egzekucyjną z r. 1855, tudzież rozporządzenie c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu z 20 lipca 1868 r. L. 29781, normujące postępowanie przy poborze i ściąganiu padatków w tutejszym kraju.

Skoroby gmina uchylić się chciała, od dobrowolnie przyjętego na się obowiązku poboru podatków, to powinnaby wnieść najprzód zawiadomienie o tem do starostwa, gdyż uwolnienie takie nastąpićby dopiero mogło po przeprowadzeniu obrachunku, sprawdzeniu i udzielu absolutorium przez władzę administracyjną za zezwoleniem c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu. Rudki d. 6 listopada 1883 c. k. starosta Flechner w. r.

Samo więc starostwo przyznaje, iż w myśl ustaw obowiązujących gmina do odbioru podatków zmuszoną być nie może i nie systuje samej uchwały, tylko natychmiastowe jej wykonanie. Mimo to rada gminna zważywszy: iż częściowe zasystowanie uchwały równa się w praktyce zupełnemu jej zniesieniu; zważywszy dalej, iż powołane w rezolucyi przepisy mocy ustawy nie mają, a gmina obowiązku ściągania podatków nigdy na siebie dobrowolnie nie brała, lecz został on jej narzuconym, wbrew §. 87 ustawy gm.; że wreszcie przeprowadzenie rachunków równa się w tym razie prostemu oddaniu tabel podatkowych, które każdego czasu odebranemi być mogą, zwierzchność gminna zaś żadnego absolutorium nie potrzebuje, gdyż nie jest urzędem, ani funkcyonaryuszem państwowym i kaucyi nie złożyła; uchwaliła d. 19 b. m. na wniosek radcy gm. p. Piaskowskiego: po pierwsze, podać rekurs do c. k. namiestnictwa, przeciw częściowemu zawieszeniu uchwały rady gm.; powtóre, wezwać zwierzchność gm., ażeby bezzwłocznie doniosła c. k. starostwu, że nadal podatków ściągać nie będzie i upraszała je o wydelegowanie c. k. urzędnika do odbioru tabel podatkowych.

Gdy rekurs naszej reprezentacyi gminnej, opiera się na orzeczeniu trybunału administracyjnego z d. 14/3 r. b. l. 577, wydanem w analogicznej sprawie; nie wątpimy, iż uwieńczy go skutek pomyślny, który uwalniając gminę naszą od ciężkiego obowiązku ściągania podatków, da zarazem praktyczny przykład innym gminom, jak się mają pozbyć ciężaru, przechodzącego ich siły, a narażającego, tak zwierzchności gminne, jak i kontrybuentów na rozliczne nieprzyjemności i straty, szczegółowo wyłuszczone w ostatniej naszej korespondencyi.

Kronika.

Kraków, 26 listopada

Na wczorajszem zgromadzeniu rękodzielników i przemysłowców odbytem w sali radnej w sprawie reorganizacyi szkoły rzemieślniczej, p. Kornecki postawił wniosek następujący: Ponieważ na 614 uczniów uczęszczających do szkoły, 423 było nieumiejących czytać (136 rodem z Krakowa), przeto należy podzielić szkołę rzemieślniczą na dwa oddziały: na szkołę przemysłową i szkołę przygotowawczą. W pierwszej odbywałaby się nauka we wtorki i czwartki, w drugiej we środy i piątki od 6 do 8 wieczór. W obu zaś oddziałach w dnie niedzielne i święta od 9 do 12 w południe. Przewodniczący radca m. Chęciński wzywa zgromadzonych, by głosowali jednomyślnie za wnioskiem p Korneckiego, zapewniając zwolenników li tylko 6-godzinnej świątecznej nauki, że Rada miejska petycyę ich z pewnością odrzuci.

Po dwugodzinnej blisko rozprawie, w której zabierali głos za pp. Trębecki, Bruśnicki, Kwaśniewski, Markus, Głowacki, Walczowski, a przeciw pp. Eisfeld, Szram, Fedunio i po przyłączeniu do wniosku p. Korneckiego poprawki p. Głowackiego, by w niedziele i święta uczniowie ze swym nauczycielem od 9 do 10 rano byli na mszy świętej, a następnie szli do szkoły na dwie godziny, oraz poprawki p. Bruśnickiego, by 8 miesięczny kurs nauki zamienić na 10 miesięczny, przystąpiono do imiennego głosowania i wniosek zdrowy, rozumny i uczciwy 44 głosami przeciw 32 został przyjęty. Wskutek tego komisya petycyjna znalazłszy się z mniejszością, złożyła swój mandat, a większość wybrała nową w skład której weszli: pp. r. m. Chęciński, Kornecki, r. m. Rehman, Bruśnicki i Walczowski Życzyćby należało, by jak najspieszniej złożono petycyę do Rady miejskiej, która niewątpliwie życzliwie ją przyjmie, tak, że nowo zorganizowana szkoła rzemieślnicza mogłaby od nowego roku wejść w życie.

Nadzwyczajne zebranie Stow. ogniowej ochotniczej straży odbyło się wczoraj w koszarach straży pożarnej. Na porządku dziennym było sprawdzenie rachunków z dochodów i wydatków Towarzystwa. Przewodniczący p. Eminowicz naczelnik ogniowej straży ochotniczej składając sprawozdanie wyjaśnił zgromadzonym, że jedynym prawie dochodem jest obecnie subwencya ze strony Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w kwocie 500 fl. rocznie, która to subwencya z wyjątkiem z 1873 r. wpływała regularnie do kasy stowarzyszenia.

Na interpelacyę jednego z członków, czy gmina nie przyczynia się jakim datkiem na cele ochotniczej straży ogniowej, odpowiedział przewodniczący, że z tego źródła wpłynęło ostatni raz w r. 1872 1321 złr., z których jednakże złożył zarząd Towarzystwa rachunek Magistratowi i otrzymał od ś. p. dra. Dietla prezydenta miasta, 13 maja 1874 r. L. 1274 absolutoryum.

Po wybraniu komisyi weryfikacyjnej zawiadamia przewodniczący zgromadzenie, że odbędzie się drugie zebranie 2-go grudnia b. r. na którem ma zdać sprawę z swych czynności komisya weryfikacyjna i na którem stowarzyszonym przedłoży zarząd kilka wniosków mających na celu podniesienie tak użytecznej instytucyi.

Wystawa zabytków historycznych. Przy zamknięciu Wystawy Zabytków z czasów Jana III-go' która pomimo jej ścisłego ograniczenia na wiek 17 tak świetne wydała rezultaty, nasunęła się kilku obecnym osobom szczęśliwa myśl przeistoczenia obecnej Wystawy na nieustającą, jako osobny oddział Muzeum Narodowego, któryby wszystkie epoki kultury krajowej obejmował. Przeprowadzenie tej myśli nie nastręczyłoby żadnej trudności. Odsyłanie przedmiotów do dziś dnia wystawionych mogłoby się odbywać swoim porządkiem w miarę, jakby tego sami właściciele żądali, a natomiast przybywałyby inne, które na tejże samej zasadzie depozytu, w oszklonych szafach i gablotach na czas dowolnie przez właścicieli oznaczony i pod ich własnem dozorem złożone, dozwalałyby dokładnego ich opisu, i poszczególnych nad niemi naukowych badań. Tym sposobem dałby się w ciągu lat kilkunastu zestawić inwentarz całego archeologicznego zasobu, jaki się w kraju naszym znajduje, a niepospolity ruch nadany już obecną wystawą powszechnemu zajęciu się zabytkami narodowej przeszłości, oddziałałby niezawodnie w sposób nader korzystny na stopniowe wzbogacanie Muzeum Narodowego. Pomysł ten przeto zasługuje ze wszech miar na uznanie, a że urzeczywistnienie jego nie jest rzeczą nieprawdopodobną, wnosić już z tego można, że najprzychylniejszymi mu okazywali się tacy ludzie, jak pp. Matejko, Kossak i wielu z czynniejszych członkow komitetu obecnej Wystawy.

Obrady budżetowe w pojedynczych sekcyach rady miasta zostały już ukończone. Nad zestawieniem ostatnich cyfr dochodów jak i rozchodów rozpoczną się rozprawy w sekcyi skarbowej. Obrady budżetowe w pełnej radzie rozpoczną się w drugiej połowie miesiąca grudnia.

Liczba praktykantów sądowych doszła do poważnej cyfry 76, a jest nadzieja, iż jeszcze w tym roku dojdzie do 100. Możeby należało pomyśleć o jakiemś wynagrodzeniu wyższem od dotychczasowego, które polega na dostarczeniu miesięcznie pięciu świec, 3 liber papieru i 20 piór zwykłych gęsich (sic) — zwłaszcza, iż praktykanci używani do rozpraw karnych trwających po za godzinę 10 wieczór, muszą stróżom za otwieranie kamienicy płacić więcej, niż wynosi wartość dostarczanych świec — piór i papieru.

Teatr krakowski, który podczas tegorocznego lata tak rozkosznie zużywał wczasu na świeżem powietrzu — powodzenia w zimie nie znajduje, czemu trudno się dziwić, zważywszy ubogi repertoar. Dowodem tego był wieczór sobotni. W dzień ten teatr zwykł dawać nowe sztuki — tymczasem w sobotę wystawiono „Odettę", sztukę dostatecznie ograną na krakowskiej scenie, a nie przedstawiającą większej wartości; nie piszemy też o przedstawieniu, gdyż sądzimy, byłoby to co najmniej zbytecznem.

Przedstawienie amatorskie w Towarzystwie drukarzy „Ognisko" cieszyło się wczoraj, jak zwykle, dobrem a zasłużonem powodzeniem. Widzów nie brakło oklasków także — czas spędzono przyjemnie i pożytecznie. Odegranie wszystkich trzech sztuczek nie pozostawiało nic do życzenia, zalecało się godną uznania starannością i ożywieniem. Szczególniej „Piosnka wujaszka" odegraną była z wielkim humorem.

Przeniesienie w stan spoczynku. Radca sądu krajowego wyższego pan Franciszek Stejskal wniósł podanie o przeniesienie w stan spoczynku.

Z uniwersytetu. Pan Jan Jakubowski, rodem z Mokszyszowa w Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wasilewski, zasądzony przed 5 miesiącami na karę śmierci za zamordowanie ś. p. Słowika zgłaszał się u sędziów, by się dowiedzieć czy zostanie straconym lub ułaskawionym. Tymczasem — jak się dowiadujemy, dla ogromnego braku sędziów w najwyższym sądzie nawet nie rozpisano dotychczas w sprawie kasacyjnej rozprawy.— Referentem tej sprawy jest radca dworu Gugenmuss — zaś jako generalny adwokat funkcyonować będzie p. Szymonowicz.

Zebranie rzeźników i handlarzy bydła w przedmiocie założenia targowicy na bydło w Krakowie miało tylko charakter prywatny, — a walne zgromadzenie odbędzie się w przyszłą sobotę. Narady w tej samej sprawie odbyły się w innych miastach jak we Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach i Ickanach.

Rozchodzi się głównie o zwołanie wiecu przemysłowców we Lwowie około połowy grudnia, celem wystosowania petycyi do ministerstwa handlu. Jak się dowiadujemy, reprezentanci władz pruskich zgodzili się, aby targ na bydło i trzodę na całe Niemcy przeniesiony został z Oświęcima do Mysłowic.

P. Konstanty Roman Jelski, kustosz przy Muzeum przyrodniczem komisyi fizyograficznej w Akademii umiejętności otrzymał obywatelstwo austryackie.

Partya konserwatystów starozakonnych wniosła przeciw przeprowadzonym wyborom protest zredagowany przez jednego z krakowskich adwokatów protest wkrótce przedłożonym zostanie Namiestnictwu do rozpoznania. Treść protestu dała powód jednemu z radców miejskich do wystąpienia przed sądem karnym o obrazę honoru.

Cyrk p. Herzoga daje jutro benefisowe przedstawienie dla swego doskonałego gimnastyka p. Leona i jego rodziny — trzech ulubionych przez publiczność krakowską chłopczyków.

Spłoszony złodziej. W kościele św. Anny złodziej pozwoliwszy się wczoraj zamknąć po nabożeństwie, począł tam gospodarować pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem. Na szczęście proboszcz miejscowy spostrzegł światło w oknach i kazał otworzyć kościół.

Złodziej ulotnił się równocześnie oknem od plantacyj, nie zdoławszy unieść nic z sobą.

Germanizacya. „Z. 6327. Vorladung. Von Seite der k. k. Bezirkshauptmannschaft wird Hr. Isaak Egert aus Wistowice vorgeladen, am 26 November 1883 um 9 Uhr Vormittags bei der k. k. Bezirkshauptmannschaft zu erscheinen um sich beim Gefertigten zu melden unter Geldstraff' von 5 fl. Rudki den 24 November 1883 Knobloch mp.

Takie wezwanie przysłał rudecki c. k. inspektor podatkowy p. Knobloch rzeźnikowi z Wistowic, wsi pod Krakowem położonej, który wprawdzie nie uznaje nowego testamentu, włada jednak językiem polskim i nie uważa się za współrodaka ks. Bismarka. Dlaczegóż więc p. inspektor grzeczność dla jego wrzekomej niemieckości tak daleko posuwa, iż poświęca jej język oficyalny, którym dla starostwa i urzędu podatkowego jest polski i w którym wezwanie winno być napisanem. — Panie inspektorze! czasy germanizacyjne minęły — stracona praca zbierać dziś laury na niwie germanizacyi.

Rocznica śmierci Mickiewicza. Jak zeszłych lat, tak i w tym roku, rocznica śmierci Mickiewicza święconą jest uroczyście. I tak w dniu 24 b. m. w gimnazyum III w Krakowie odbył się Wieczorek mickiewiczowski, wykonany przez uczniów VII. klasy. Po słowie wstępnem nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacya. Wygłoszono „Rok 1812", „Wywóz na Sybir" z „Dziadów" i (zbiorowo) „Konfederatów barskich" akt drugi. Odśpiewano także pieśń Filaretów bardzo starannie. Wogóle cały wieczorek sprawiał jak najprzyjemniejsze wrażenie.

W Sanoku na dzień 29 b. m. zapowiedziany jest w sali miejskiej wieczorek muzykalno-wokalny, poświęcony pamięci nieśmiertelnego wieszcza. W programie prócz odczytu i odpowiednio dobranych utworów muzycznych, znajduje się również deklamacya zbiorowa pierwszej sceny 3 części „Dziadów". Dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz budowy pomnika wieszcza.

W Buczaczu na dniu 29 b. m. także zapowiedziany uroczysty wieczorek w sali kasyna a dochód przeznaczony na rzecz weteranów z 1831 r. Tegoż dnia w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Mickiewicza i za poległych w powstaniu listopadowem.

W Loeben wydział czytelni polskiej akademików górniczych urządza w dniu 28 b. m. w lokalu stowarzyszenia w hotelu „zum Mohren" wieczorek literacko-muzykalny z bardzo dobranym programem.

W Poznaniu zmarł starszy burmistrz tego miasta Henryk Kohleis, znany wróg Polaków pod zaborem pruskim. Dzienniki polskie przypominając całe postępowanie zmarłego, wielkie krzywdy jakie zdołał wyrządzić i nienawiść jaką okazywał Polakom, kończą wzmianki o nim życzeniem, aby mu ziemia była lekką. — Słuszne to i prawdziwie polskie!

Lwów, 25 listopada. W piątek zgromadzili się członkowie Koła literackiego w nowym lokalu, wynajętym od Towarzystwa pedagogicznego (ulica Pańska l. 9) dość licznie, najmniej bowiem 50 osób przybyło. Imieniem nowego zarządu przemówił prezes p. Pilat, który naświetliwszy program przyszłych czynności i zamiarów zarządu, dążącego do jak największego rozwoju stowarzyszenia, zakończył podziękowaniem głównemu zarządowi Tow. pedagogicznego, za przyjęcie „Koła" w gościnę. Prezes Tow. ped. p. Z. Sawczyński, powitał serdecznemi słowami członków Koła, życząc im by w najkrótszym czasie przyszli do własnego lokalu. Na tem zakończyła się inauguracya nowej epoki dla „Koła", a jest wielka nadzieja, że szczęśliwszej od poprzednich. Następnie odczytał p. Wł. Bełza kilka swych uwag o poezyach Maryi Konopnickiej, a oceniwszy bardzo pochlebnie dzieła poetki, wygłosił kilka celniejszych jej utworów. P Bolesław Baranowski dorzucił kilka słów do uwag p. Bełzy ze stanowiska pedagogicznego. Po czem nastąpiła luźna pogadanka, przerywana prześlicznym śpiewem p. Myszugi, tenora opery lwowskiej i wyborną deklamacyą p. Wojdałowicza, który wygłosił znakomitą satyrę Asnyka „Do przedpiekle". Odtąd co piątek odbywać się będzie zgromadzenie członków.

Wobec ustąpienia dra Zgórskiego Alfreda z posady dyrektora Tow. zaliczkowego we Lwowie, Rada nadzorcza uchwaliła w piątek, aby dotychczasowe czynności dra Zgórskiego objął p. Antoni Zabicki, długoletni dyrektor, kasyer Towarzystwa, zaś do kasy przydzielony zostanie urzędnik. Dr. Zgórski uczęszczać będzie do biura Towarzystwa codziennie na czas krótki, aż do ułożenia bilansu. P. Dąbrowski Wacław, trzeci dyrektor Tow. zażądał również urlopu z powodu swych zajęć, jako prezydenta miasta. [illegible] z 3 dyrektorów, Rada nadzorcza powołała przeto dwóch zastępców, mianowicie pp. dr. K. Malego, adwokata krajowego i Jakóba Piepesa radnego i członka Izby handlowej. Stan taki potrwa aż do walnego zgromadzenia.

Jakkolwiek ubytek takiego dyrektora, jakim był dr. Zgórski w każdej instytucyi, dotkliwie dałby się uczuć, to jednak lwowskie Towarzystwo tak wybornie jest zorganizowanem, że rozwojowi jego ustąpienie dra Zgórskiego nie zaszkodzi, ponieważ ci sami ludzie, którzy dotychczas otaczali taką opieką to Towarzystwo i nadal tak samo życzliwie opiekować się niemi będą.

Rada nadzorcza wydaje w sobotę dn. 1 grudnia bankiet pożegnalny na cześć dra Zgórskiego. W bankiecie tym wezmą udział tylko członkowie Rady zawiadowczej.

Sprawy sądowe.

(Oszustwo.)

Przewodniczący radca Höflich. Asesorowie: radca Balzar i sekretarz Federowicz. Zastępca prokuratora p. Münich. Obrońca dr. Abłamowicz. Protokolant dr baron Lewartowski. Znawcy pisma pp. Wojnarski i Lachowicz.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych zasiedli Feliks Wnorowski, ekskancelista sądu powiatowego w Bochni i syn tegoż Adam Wnorowski, obaj oskarżeni o zbrodnię oszustwa.

Rozprawa przeprowadzona została w dniach 23 i 24 listopada.

Przed 30 laty osiadł w Porębie Spytkowskiej opodal Wiśnicza na probostwie śp. ks. Aleksander Słowiński. Bywając często w Wiśniczu, poznał się zaraz w pierwszych latach z Feliksem Wnorowskim odbywającym do r. 1855 praktykę przy byłym justycyaryacie, który w r. 1855 zamianowanym został kancelistą powiatowym w Bochni.

Stosunek ten przyjaźni zawiązany w Wiśniczu z śp. ks. A. Słowińskim stawał się coraz trwalszym, tak iż z czasem udało się Feliksowi Wnorowskiemu pozyskać zupełne zaufanie ks. proboszcza. Korzystając z owej przyjaźni, pożyczał często Feliks Wnorowski od ks. proboszcza pieniądze, już to w mniejszych, już to w większych kwotach, używając je na rozmaite spekulacye i uregulowanie tak własnych jak i cudzych interesów majątkowych.

Zaufanie ks. proboszcza do Feliksa Wnorowskiego stało się z czasem tak znaczne, że tenże pożyczając mu pieniądze, nie żądał wcale dowodów pisemnych, stwierdzających owe drobne i większe pożyczki.

Stan ten trwał do r. 1870. W tym czasie ks. Słowiński, czując się coraz słabszym i przewidując rychłą śmierć, postanowił uregulować swoje interesa pieniężne z Feliksem Wnorowskim.

Dlatego też w dniu 1 lipca 1870 r. nastąpił szczegółowy rachunek, z którego się okazało, że Wnorowski winien jest ks. proboszczowi tytułem licznych pożyczek kwotę 8.100 złr. i procent od tej sumy w kwocie 4720 złr.

Wtedy to F. Wnorowski wystawił ks. Słowińskiemu dwa weksle z datą 1 lipca 1870 r. płatne w sześć miesięcy od daty wystawienia.

Niedługo spełniły się przeczucia ks. Słowińskiego, bo już 30 listopada tegoż samego roku zakończył życie w krakowskim szpitalu.

W testamencie zaś mianował swoim spadkobiercą kuzyna swego dr. medycyny Błażeja Kijasa z Mielca, zobowiązując go zarazem do wypłacenia licznych legatów.

Cały majątek nieboszczyka wynosił około 20.000 złr., znajdujących się podówczas w rękach licznych dłużników, między którymi największym był F. Wnorowski (bo dłużen 12.820 złr.)

Niebawem przystąpił uniwersalny spadkobierca do zrealizowania i owych dwóch weksli F. Wnorowskiego — całej jednak należącej mu się kwoty 12.000 nie udało mu się ściągnąć, z powodu szczupłego majątku oskarżonego.

Dr. Błażej Kijas musiał zadowolnić się więc o wiele mniejszą kwotą, bo zaledwie 3448 złr. 72 ct. wynoszącą, pocieszając się przytem nadzieją, że F. Wnorowski przyszedłszy do majątku zaspokoi i tę resztę długu.

Tymczasem po upływie kilku lat spotyka masę spadkową po śp. ks. Słowińskim prawdziwa niespodzianka. W dniu bowiem 23 grudnia 1881 r. występuje najstarszy syn F. Wnorowskiego Adam z pretensyą do masy spadkowej, okazując weksel z datą: Wiśnicz 2 października 1866 r., opiewający na 6000 złr. a płatny w 12 lat i 3 miesiące od daty wystawienia. Weksel ten miał wystawić Wnorowskiemu ks. Słowiński. Do tegoż wekslu dołączył nadto Adam Wnorowski deklaracyę, którą miał wystawić F. Wnorowskiemu ks. Słowiński, i w niej zrzec się robienia jakichkolwiek zarzutów przeciw pomienionemu wekslowi na wypadek zaskarżenia takowego przez dzierżyciela pierwotnego tego wekslu, lub jego późniejszych nabywców.

Wskutek przedłożenia tej deklaracyi wytrącono masie spadkowej skuteczny ze wszech miar zarzut w sporze cywilnym „kompensacyi" i tem samem narażono masę, że ta będzie zmuszoną chociaż w części ową sumę wekslową 6000 złr. zaspokoić.

Dziwnem atoli wydało się spadkobiercy dr. Kijasowi, by ks. Słowiński, człowiek zamożny, całe życie oszczędny i nie mający żadnych długów, mógł kiedy tak znaczną sumę pożyczać i to jeszcze od osoby, która równocześnie była jego dłużnikiem. Zagadkowem i niepojętem wydało się to zresztą drowi Kijasowi, dlaczego właśnie ks. Słowiński najmniejszej nie uczynił zmianki o tym długu w testamencie, który wyczerpująco i dokładnie obejmował cały stan jego majątku. Zaczął tedy powątpiewać, czy rzeczywiście ów weksel na 6000 złr. i owa deklaracya zostały wystawione za wolą ks. Słowińskiego, i czy podpis na owych dokumentach niejest sfałszowanym.

Nie namyślając się długo, oddał całą tę sprawę prokuratoryi, skutkiem czego Feliks i Adam Wnorowscy znaleźli się przed kratkami sądowemi, i to Feliks (ojciec) jako uprawniony posiadacz wekslu, Adam (syn) zaś jako pozornie uprawniony wierzyciel masy, na podstawie tak zwanego indosu (przelewu) pozornego.

(Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Przewodniczący wspomniał o bolesnej stracie, jaką Wydział poniósł przez śmierć swego czynnego członka ś. p. Feliksa Strzeleckiego. Wydział oddał przez powstanie cześć pamięci tego zasłużonego członka. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił z końcem października nadesłaną rozprawę dra Mieczysława Łazarskiego: „O zamianie krzywych rzędu drugiego na koła za pomocą rzutów", oraz ocenienia tej rozprawy przez członków Wydziału prof. Frankego i dra Zajączkowskiego. Wydział zgodnie ze zdaniem sprawozdawców polecił sekretarzowi, ażeby po przeprowadzeniu korespondencyi z autorem względem niektórych zmian w całej rozprawie za potrzebne uznanych, odesłał ją do komitetu redakcyjnego. Następnie przedstawił sekretarz rozprawę p. A. J. Stodółkiewicza: „O całkowaniu pewnego równania różniczkowego linijnego rzędu drugiego." Oddano tę pracę dwóm członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Potem dr. Karol Olszewski odczytał swoją pracę pod tyt.: „Oznaczenie gęstości i współczynnika rozszerzalności tlenu ciekłego, oraz okazał niektóre główniejsze części przyrządu do tej pracy używanego. Wstęp do tej rozprawy był powodem, iż w dalszym ciągu posiedzenia zabierali głos: dr. Rostafiński, dr. Wróblewski, dyrektor dr. Teichman i prezes akademii dr. Majer. Nakoniec dr. Wróblewski wyłożył rzecz: „O krytycznej temperaturze, krytycznem ciśnieniu i gęstości gatunkowej ciekłego tlenu." W dyskusyi nad treścią tego wykładu udział brali: dr. Olearski, dr. Karliński i dr. Olszewski.

— W teatrze lwowskim, jak nam donoszą, wznowioną będzie komedya Sewera: „Pojedynek szlachetnych", w której główne role obejmie panna Stachowicz i p. Wojdałowicz. Komedya ta, grana przed kilku laty w Krakowie, cieszyła się wielkiem a całkiem zasłużonem powodzeniem. Sądzimy, że teatr krakowski, nie mogący się w tym roku wykazać zasobnym repertoarem, powinienby pójść za przykładem sceny lwowskiej i wznowić znakomity utwór Sewera.

— Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszło z druku opowiadanie Kajetana Kraszewskiego p. n. „Pod wyrokiem". Opowiadanie to usnute jest na tle historycznem epoki od r. 1706—1713. t. j. autor wprowadza nas w epokę smutnej rozterki domowej w dziejach naszych. Na tej kanwie p. Kraszewski osnuł powieść nakreśloną udatnie i czytającą się z zajęciem.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. podaje do wiadomości, że w oborach zarodowych subwencyonowanych urodziło się w ubiegłym III-im kwartale siedm byczków, mianowicie: Rasy berneńskiej w Klebanówce 10 lipca, Podhajczykach 13 sierpnia i 24 września. Rasy Pinzgawskiej: w Kalnikowie 20 września, w Poznance-hetmańskiej 24 września. Rasy kurlandzkiej: w Ostrowie 30 i 31 sierpnia.

Na pomnik dla ś. p. Henryka Szmitta złożono w Administracyi *Nowej Reformy* od p. K. U. 1 złr.

Galicyjska kolej transwersalna. Z Oświęcima piszą do *Fremdenblatt* 22 b. m., że budowa całej linii wraz z odnogami żwawo postępuje i że 20 b. m. osiągnięto 43% całej roboty. Szczególnie spieszą się z budową na obu liniach: Grybów-Zagórz i Oświęcim-Skawina-Podgórze i jeżeli jakie szczególne przeszkody nie zaskoczą, to obie linie dadzą się wykończyć na termin umówiony. Szczególnie na dwu liniach powyżej wymienionych dokonano do 20 b. m. 67% całej roboty, ukończono już dwa mosty i na sześciu zaczęto układać konstrukcye żelazne. Z budowli nadziemnych kilka większych domów doprowadzono już pod dachy. Na wszystkich liniach było zatrudnionych 18.659 robotników, a chętnie przyjmną jeszcze więcej, bo roboty ziemne i mostowe nie ustaną i w zimie.

Wywóz jaj na kolejach żelaznych. Mimo większej odległości jaja z Włoch stają na targach niemieckich prędzej i taniej niż z Austryi. Aby ułatwić konkurencyę, kolej państwowa węgierska przyznaje teraz pewne ułatwienie przy przewozie większych transportów. Możeby za tym przykładem poszły inne zarządy kolejowe.

Parostatki Pan J. Przeworski, prowadzący handel eksportowy węglem, zamówił w Szczecinie 3 parostatki tak zwane płytkochody do ciągnięcia galarów próżnych w górę z Krakowa ku ujściu Pszemszy do Wisły. Parostatki te puszczone zostaną w ruch z pierwszą wiosną 1884.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 24 listopada:

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·25 do 10·60; na listopad 09·95—10·10; na listop.-grudzień 09·95—10·00; na wiosnę 10·58—10·63, na maj-czerwiec 10·70—10·75. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·25—8·75; na grudzień 8·60—8·65; na wiosnę 8·58—8·63. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·70—6·90; na grudzień 6·75—6·80, na maj-czerwiec 6.97—7.02. Usposobienie bez zmiany.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·25—7·75; na wiosnę 7·62—7·67. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 10,000 litrów w miejscu 33·50—33·75. Usposobienie stalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·——30·25. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·——25·25; galicyjska 24·25 do 24·50. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 42·75—43. Usposobienie bez zmiany.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 59—60·—. Usposobienie mdłe.

Słonina niewędzona. Za 100 kilogr. 53·— do 56·—. wędzona 55·—56·— Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 51·50—52·—, II sorty —·——·—. Usposobienie dobre.

W tygodniu od 17 do 23 listopada w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoski, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 170·— do 180·—, podmiejski 150·— do 160·—, wiejski 140.— do 150·—. Usposobienie w porównaniu z przeszłotygodniowem znacznie spokojniejsze — ceny jednak bez zmiany.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 62·— do 66, włoski 62·— do 64·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. łoska 68·— do 72·—, francuska 80·— do 84·—, węgierska 56·— do 60 złr., czeska biała 90·— do 100·—.

Skutkiem słabego popytu z Ameryki także w Hamburgu i Wrocławiu usposobienie mdłe. W Wiedniu popyt tylko na doborowe ziarno.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·— do 17·12. Na czerwiec 14·25—14·50.

Targ na bydło. W tygodniu od 18—24 b. m. 2707 sztuk wołów po 50—67 złr. za 100 kilo: 3265 cieląt zabitych po 38—64 cł. za 1 kilogr., 490 jagniąt po 5—15 za parę; 705 owiec zabitych po 28—36 i 5982 żywych po 36—44; wreszcie 1624 świń zabitych po 36—47 i 8521 żywych po 32—45 ct. za 1 kilogr.

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 17 listopada do 23 listop. za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 23·50—24·00 gotówką—20 procent tary incl. podatek — na dworcu: rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·50-24·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce. Usposobienie bez zmiany. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 0·00 marek, Tryest. Za 100 kilogr. zaraz —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 26 listopada. Namiestnik bawi dziś w Zaleszczykach. Wiedeński korespondent *Gazety Lwowskiej* zaprzecza wiadomości tutejszych dzienników, jakoby mianowano już kilkunastu Niemców w zarządach skarbowych kolei galicyjskich. Twierdzi, że dotychczas nikogo nie mianowano.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 26 listopada. Na czterogodzinnej konferencyi niemieckiej partyi uzasadniano żądanie podziału Czech, głównie rozporządzeniem językowem, i uchwalono dążyć w Sejmie do administracyjnego podziału Czech na dwa okręgi językowe tak, aby nie pokrzywdzić mniejszości. Nad pytaniem, czy się uciec do polityki biernej, ma rozstrzygnąć komplet posłów niemieckich, zasiadających w sejmach. — Obecnych na konferencyi było 73.

Praga, 26 listopada. Głośne okrzyki „Slava", rozlegające się po ulicach, oznajmiły przybycie następcy tronu z żoną do teatru narodowego. — W przedsionku oczekiwali dygnitarze — następca tronu powitał ich przez podanie ręki — arcyksiężna Stefania otrzymała bukiet. następnie przeszli oboje po wspaniale przybranych wschodach marmurowych do loży dworskiej. Tu witani grzmiącymi okrzykami przez publiczność i dźwiękami hymnu ludowego — podziękowali łaskawie za przyjęcie, poczem znowu cały teatr zatrząsł się od okrzyków „Slava". Cesarzewiczowstwo zabawili w teatrze do końca przedstawienia, a o god. 10 i pół, odjechali wśród owacyi ze strony publiczności zebranej przed teatrem.

Buda-Peszt, 26 listopada. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rada ministrów, w której wzięli udział wspólni ministrowie, członkowie obu gabinetów.

Rieka, 26 listopada. Nowy gubernator Zichy przyjęty został żywemi owacyami, miasto i przystań uroczyście były przybrane. W mowie instalacyjnej oświadczył gubernator, że staraniem jego będzie przyczynić się do rozwoju miasta i zacieśnienia węzłów między Rieką a Węgrami.

Londyn, 26 listopada. Z Zanzibaru dochodzą wiadomości, iż madagaskarskie miasto Votiemar zbombardowane zostało przez Francuzów. Pięciu Anglików poniosło śmierć, znaczna część majątku neutralnych mieszkańców zniszczona i zrabowana.

Madryt, 26 listopada. Na uroczystej uczcie wznosił król hiszpański toast na cześć rodziny niemieckiego następcy tronu, ten zaś pił zdrowie rodziny królewskiej, obaj wznosili toasty na przyjaźń i powodzenie obu państw.

Neapol, 26 listopada. Na bankiecie politycznym było zgromadzonych 86 posłów opozycyjnej lewicy, między tymi Baccavini, Cairoli, Crispi, Nicotera i Zanardelli.

Cairoli użalał się na zbytnią uległość rządu wobec klerykałów, a na surowość względem radykalistów, oświadczał się za dyetami dla deputowanych, dowodził, że ścisłe sprzymierzenie się z Niemcami i Austryą muszą wszystkie partye uważać za nienaruszalne.

Zanardelli zarzucał Depretisowi przechylenie się ku prawicy, pragnie, by porozumienie się z mocarstwami środkowej Europy mogło być rękojmią pokoju, a przypuszczając że tak jest, wita z radością przymierze, które nie tylko zapewnia równość i wzajemne korzyści, lecz nadto uwzględnia narodową godność i prawo publiczne Włoch.

Belgrad, 26 listopada. Rozchodzą się wieści, iż w tutejszem więzieniu w warowni umarł Teodorowic.

Kair, 27 listopada. Według depeszy prywatnej z Chartum, wzmaga się popłoch, ponieważ rozeszła się pogłoska, iż Mahdi ze znacznemi siłami wojskowemi zbliża się pod miasto. Depesze rządowe stwierdzają pogłoską, nie donoszą jednak, iż europejscy mieszkańcy opuszczają Chartum. Dwa parowce transportowe z oddziałem posiłkowym i żandarmeryą udają się jutro z Suezu do Suakim. Baker-pasza dowodzi tą ekspedycyą. Minister wojny przygotowuje obwarowanie Assuanu, położonego nad pierwszą kataraktą Nilu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 listopada 1883	Dzisiejsze g. 8 m. 10	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·90	78.75
„ 5% węg.	93·0	93·20
„ srebrna	79.25	79·10
„ złota	98·—	98·—
6% Renta złota węg.	12[illegible]·—	119·90
4% Renta złota węgierska	86 80	86·70
Losy z r. 1860	133·25	133·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	83[illegible]·—	836·—
„ kredytowe austr.	277·[illegible]0	276·50
Londyn	12[illegible]·60	120·50
Napoleondor	9·59	9·59
Lombardy	138·60	13[illegible]·90
Losy z r. 1864	171·25	171·57
Akcye Karola Ludwika	281·75	28[illegible]·75
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	144·75	145·—
Obl. Indem. galic.	99·10	99·—
Losy Prem. Węg.	114·—	114·0
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·25	144·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]4·25	184·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	162·25	162·25
Marka	59·20	59·20
Ruble	116·75	116·75
Dukat	5·71	5·73

Usposobienie giełdy: ciche

Berlin d. 26 listopada 1883	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty	168·90	168·9[illegible]
Wiedeń	168·75	168·76
Warszawa	197·—	19[illegible]·40
Ruble	197·[illegible]0	198·90
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61·—
4% „ likwidacyjne	53·70	53·50
Akcye Karola Ludwika	11[illegible]·25	119·37
„ kredytowe	469·—	469.—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 24/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
[illegible] „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 24/11.		
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 24/11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 85	79 —
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 25	79 40
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 —	98 20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 30	93 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 [illegible]0	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	133 25	133 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 50	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 75	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 90	120 05
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 05	87 20
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 15	85 30
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 50	114 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 10	110 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 10	[illegible] 60
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 20	100 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30 25	30 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 10	21 3[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	103 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 60
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	103 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 50	100 65
4½% „ „ „ „ „ 100	98 70	98 95
4% „ „ „ „ „ 100	93 55	93 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	96 75	97 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 50	96 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	68 50	68 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 30
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 15	137 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	91 40
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 90	— —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 zł. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	107 75	108 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 25	104 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	285 50	280 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	278 50	279 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 25	108 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	839 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	107 40	107 70
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	166 75	167 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2510 —	2520 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	200 —	200 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	284 25	2[illegible]4 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	[illegible]44 50	145 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 300	[illegible]67 25	167 75
5 „ Rudolfa na [illegible]	[illegible]74 —	174 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	[illegible]2 25	162 75
[illegible] „ Staatseisenbahn państwowa na 200	31[illegible] —	310 25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	139 6[illegible]	140 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 57	9 58
20-to Markówka „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 88
Funty szterlingi „ „	12 02	12 06
Tureckie liry złote „ „	10 91	10 93
Banknoty włoskie „ „	47 85	48 95
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 25

Podziękowanie.

Niżej podpisany dziękuje Wielmożnemu Panu **Doktorowi Tuszyńskiemu**, za bezinteresowną pomoc, udzieloną w dniu 23 listopada na linii **A-B.**

Z poważaniem
Otto Pawluszkiewicz.

W dobrach Sieniawskich jest

FOLWARK ADAMÓWKA

obszaru 374 morgów z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi pod korzystnemi warunkami

do zadzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w **Sieniawie,** poczta w miejscu. 2356 1 3

BRACIA HIRSCH.
WIEDEŃ.
IV., Wiedener Hptstr.
Nr. 38.

Praktycze podarunki

na Gwiàzdkę

zawiera nasz bogato illustrowany cennik na rok 1883/84. Na żądanie przysyłamy go **bezpłatnie** i franko.

Szczególnie godne uwagi są zawarte w nim illustracye i opisy wyrabianych pod naszą firmą *tualet, płaszczów i zarzutek, gotowych sukien, kapeluszów damskich, futer, bielizny, parasolów, rękawiczek, krawatów* i t. d. i t. d.

Również wysyłamy bezpłatnie, wolne od opłat **zbiory próbek** najnowszych i najmodniejszych materyj.

Wszelkie zamówienia w wysokości przynajmniej 10 zł. austr. załatwiane bywają bez opłaty porta.

Oddział wysyłający składu towarów

BRACI HIRSCH
Wiedeń, IV, Wiedener Hauptstrasse, 38.
2354 1 3

Zdolnych Agentów

poszukuje poważny dom bankierski do rozprzedaży państwowych i promiowych losów pożyczkowych za miesięczną opłatą udziału, z zapewnieniem dobrej prowizyi. Zgłaszać się należy pod adresem: **Nr. 10160** do **Ekspedycyi Anonsów Henryka Schalek w Wiedniu.**
2358 1 2

Dom założony 1863 r.

Józef Loserth

fabrykant kufrów, torb i tłumoków podróżnych 3

poleca swój polski magazyn bogato zaopatrzony we wszystkie rodzaje kufrów i tłomoków podróżnych do użytku dam i panów, koszów podróżnych plecionych z trzciny i konopianych sznurków, worków tak zwanych „sac de voyage" wielkich i małych, z przyborami lub bez, wreszcie portmonetek, portfelów, cygarniczek pochodzących z własnej fabryki, po cenach najskromniejszych.

Skład główny fabryki: w Wiedniu, VII., Stiftgasse 21, (dom aptekarza)
Filia: I., Kärtnerring 17.

Subjekt handlowy,

przybyły w tych dniach z Warszawy, obeznany z galanteryjnym, z winnym i kolonialnym interesem, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w handlu **Krochmalskiego,** przy ul. Floryańskiej pod lit. **J. M.**
2361 1 3

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,
cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.
Wszelkie przybory do bilardów — **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1834 13 20

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kałamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**
2074 11 24

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych

C. HÖFELMAJER

w Krakowie, Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50. dubeltówki od złr. 11, **systemu Lefaucheux** od złr. 20., **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4. **sztućce** od złr. 8 i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyi.

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16 obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 szt. złr. 1·50.

Towary galanteryjne z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery, kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterje damska, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p. 1316 24 30

Nakładem księgarni i składu nut Lesmana i Swiszczowskiego **w Warszawie ulica Mazowiecka 14**

opuściła prasę:

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna Metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II. Cena złr. 3. (2064 4 6)

Tegoż autora wyszły poprzednio:

Metoda niemiecka wyd. V.	Cena złr. 2.80	**Metoda włoska**	Cena złr. 3 50
Metoda francuska wyd. IV.	„ „ 3·—	**Metoda angielska**	„ „ 3 50

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
1942 13 24

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 5 32

Zakupno

Kukurudzy gorzelnianej i Anyżu

przyjmuje pod najkorzystniejszemi warunkami

BANK ROLNICZY WE LWOWIE,
ul. Karola-Ludwika l. 1. 2327 3

FABRYKA: **WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.**

J. IHNATOWICZ

FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 złr. 50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
1442 21

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Sanki zupełnie nowe, z siedzeniami, są do sprzedania; bliższa wiadomość w Składzie maszyn do szycia **H. Niemetz,** Kraków, Sukiennice Nr. 30. 2357 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 64

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE **Exportowe i Wystałe** — PIWO OŁOMUNIECKIE **Marcowe i Wystałe**

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Sławkowska.
(1559 51)

Dr. JOZEF KOPFF

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul Brackiej Nr. 1, w domu Wgo Wojczyńskiego (róg rynku).
2333 3 5

CYRK HERZOGA

Dziś we wtorek o godz. 7½ wieczorem

wielkie przedstawienie benefisowe

na dochód ulubionej familii wyborowych sztukmistrzów prof. **Leon**, z nadzwyczajnemi produkcyami, które tylko w cyrku wykonane być mogą, a w których szczególniej się odznaczą benefisanci: prof. Leon, p. Ada, p. Roza, pan Henry, Tomi i mały Alfred.

Po raz pierwszy: **Żerdź perska,** przedst. prof. Leon i p. Roza. Pierwszy raz: **Pas de deux ecossaisee,** na koniu przez p. Rozę i p. Adę. Pierwszy raz: **Potpouri gimnastyczne** famili Leon. **Szkoła jeżdżenia**, jeźdź. p. Rob. Renz. **Antipoda,** p. prof. Leon. **Goldiack,** jeźdź. przez p. Stark. Na zakończenie: **WIELKIE WYŚCIGI**, przez 20 pań i mężczyzn towarzystwa na najlepszych koniach wyścigowych. 2304

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro **Grande Soirée equestre.**

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, ośmielamy się najuprzejmiej zaprosić Szanowną Publiczność do jak najliczniejszego odwiedzenia cyrku. **Benefisanci.**

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.
KREJS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 18.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekal.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut mur.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, 1. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Swiętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 18

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.